

## EDUKACJA MUZYCZNA W SZKOŁACH JEZUICKICH NA WARMII

Edukacja muzyczna w okresie od końca XVI aż do początku XVIII wieku w Europie była zwyczajem powszechnym<sup>1</sup>. Zwyczaj ów obecny był także w Polsce. Przejawiał się m.in. w istnieniu ośrodków kształcących muzyków oraz kapel, czyli zespołów wokально-instrumentalnych, funkcjonujących zarówno na dworach królewskich, magnatów świeckich oraz przy kościołach katedralnych, kolegiackich i parafialnych<sup>2</sup>. Spośród nich najbardziej liczyły się Kapela Królewska dworu w Warszawie i kapela magnacka Michała Kazimierza Ogińskiego. Istotną rolę odgrywały także: Kapela Jasnogórska<sup>3</sup>, Kapela Katedralna Gnieźnieńska, Kapela Zakonu Jezuitów w Krakowie oraz Kapela Dominikańska w Gidlach. Podobnie w Gdańsku, który był wówczas jednym z bogatszych miast Europy oraz jednym z ważniejszych ośrodków kulturalnych<sup>4</sup>, muzyka przeżywała okres bujnego rozwoju<sup>5</sup>. Pod koniec XVI wieku niemal wszystkie świątynie Gdańska, gdzie koncent-

---

<sup>1</sup> Takiemu stanowi sprzyjała polityka oświatowa, która uwzględniała potrzebę powszechnego w szkołach nauczania muzyki zarówno w praktyce, jak i w teorii. Muzyka była jednym z głównych filarów kultury i codziennego życia, zaś jej znajomość była częścią ogólnego wykształcenia, zob. L. Mokrzejcki, *Rozważania o kulturze muzycznej miast Prus Królewskich w okresie I Rzeczypospolitej*, w: „Zeszyty Naukowe Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej” XV, Gdańsk 1976, s. 151; tenże, *Z badań nad wychowaniem muzycznym w gimnazjach akademickich Prus Królewskich*, w: „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego, nr 1. Pedagogika, historia wychowania”, Gdańsk 1972, s. 118.

<sup>2</sup> Por. H. Feicht, *Nowe spojrzenie na muzykę polską XVIII wieku*, w: „Z dziejów muzyki polskiej”, nr 7, Bydgoszcz 1964, s. 7–23.

<sup>3</sup> W. Kmicic-Mieleczyński, *Charakterystyka twórczości Marcina Gremboszewskiego*, s. 32; P. Podejko, *Baza materialna utrzymania i rozwoju Kapeli Jasnogórskiej w latach 1670–1816*, w: „Zeszyty Naukowe Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej” VI, Gdańsk 1969, s. 83–102.

<sup>4</sup> S. Bogdanowicz, *Kaplica Królewska w Gdańsku*, Olsztyn 1992, s. 4–19; E. Cieślak, *Walki społeczno-polityczne w Gdańsku w II połowie XVII wieku. Interwencja Jana III Sobieskiego*, Gdańsk 1962; G. Cuny, *Danzigs Kunst und Kultur in 16 und 17 Jahrhundert*, Frankfurt a.M. 1910; W. Drost, *Die Marienkirche in Danzig und ihre Kunstschatze*, Stuttgart 1963; W. Papenfuss, *Geschichte der katholischen Kirche in Danzig*, Danzig 1937.

<sup>5</sup> Na temat życia muzycznego w Gdańsku zob.: J.D. Glummert, *Briefweschel über Danziger Musik und Musiker*, Berlin 1785; J.G. Hingelberg, *Über Danziger Musik und Musiker*, Elbing 1785; G. Döring, *Zur Geschichte der Musik in Preussen*, Elbing 1852; H. Rauschnig, *Geschichte der Musik und Musikpflege in Danzig*, Danzig 1931; M. Bogucka, *Życie codzienne w Gdańsku*, Warszawa 1967; F. Kessler, *Die evangelische Kirchenmusik in Danzig zur Zeit J.S. Bach*, „Gottesdienst und Kirchenmusik” Heft 1969; W. Drost, *Kunstgedenkmäler der Stadt Danzig*, Stuttgart 1972; P. Podejko,

rowało się zasadnicze życie muzyczne miasta, posiadały kapele kierowane przez kapelmistrza lub kantora. Do ważniejszych<sup>6</sup> należały: kapela kościoła Mariackiego, kapela kościoła św. Trójcy, św. Jana, świętych Piotra i Pawła, św. Bartłomieja oraz św. Katarzyny.

W istotny sposób muzyka wpisana była także w zakres wszechstronnej aktywności zakonu jezuitów, którzy niemal od samego początku swego istnienia do edukacji artystycznej przywiązywali niemałą wagę. W takim kontekście jawi się cel niniejszego artykułu, którym jest próba ukazania w szerokim kontekście kultury europejskiej obrazu edukacji muzycznej w szkołach jezuickich. W pierwszej części artykułu przedstawiona zostanie postawa jezuitów wobec muzyki w XVI i XVII wieku. Część druga ukaże miejsce muzyki w szkolnictwie jezuickim, zaś trzecia, ostatnia część wypowiedzi, poświęcona będzie omówieniu istniejących na Warmii kolegiów jezuickich oraz zakładów kształcenia muzycznego, tzw. burs muzycznych (*bursae musicorum*) w Braniewie i Reszlu, a także w Świętej Lipce.

## I. POSTAWA JEZUITÓW WOBEC MUZYKI W XVI I XVII WIEKU

Założyciel jezuitów, św. Ignacy Loyola, choć sam nie był przeciwnikiem muzyki, to jednak swoim współbraciom zabronił uprawiania tego rodzaju sztuki. W roku 1554 pisał: „gdybym szedł za własnym odczuciem, to wprowadziłbym chór i śpiew w naszym zgromadzeniu; jednak nie czynię tego, bo jak jest mi wiadomym, nie jest to wolą Bożą”<sup>7</sup>. Św. Ignacy postanowił też, że żaden z ojców nie będzie używał jakiegokolwiek instrumentu muzycznego w celu towarzyszenia do śpiewu podczas oficjum i mszy. Dodał też, że w zwykłe niedziele i święta śpiewy należy wykonywać w sposób prosty z wykluczeniem śpiewu figuralnego. Ignacy nie trzymał się jednak rygorystycznie swoich przepisów, bo w roku 1556 pisał do klasztorów jezuickich w Hiszpanii: „w rzymskim kościele Towarzystwa Jezusowego śpiewy Wielkiego Tygodnia oraz na Wielkanoc są wykonywane po części w sposób prosty, po części figuralnie”<sup>8</sup>.

---

*Z życia muzycznego dawnego Gdańska. Muzyka w kościele św. Mikołaja*, w: „Zeszyty Naukowe Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej” VI, Gdańsk 1972; *Danziger Kirchen — Musik Vokalwerke des 16 bis 18 Jahrhunderts*, red. F. Kessler, Neuhausen – Stuttgart 1973; W. Kimicic-Mielieszyński, *Kapela Rady Miejskiej w Gdańsku na tle przeobrażeń politycznych, ekonomicznych i religijnych*, w: „VI Ogólnopolska Konferencja Muzykologiczna. Materiały”, Gdańsk 1973; tenże, *Z dziejów muzyki i życia muzycznego w Gdańsku*, mps w pracowni Historii Gdańska Polskiej Akademii Nauk, Gdańsk 1973; E. Cieślak, C. Biernat, *Dzieje Gdańska*, Gdańsk 1975; R. Szyszko, *Życie muzyczne Gdańska w II połowie XVIII wieku w świetle źródeł i opracowań*, Gdańsk 1978; *Historia Gdańska*, red. E. Cieślak, t. II, Gdańsk 1982.

<sup>6</sup> J. Szarafiński, *Wielogłosowa faktura chóralna w motetach Andrzeja Hakenbergera na podstawie zbioru „Harmonia sacra”*, Gdańsk 1986, s. 15; H. Rauschnig, *Geschichte der Musik*, s. 137, 174–176, 243–253, 420–421.

<sup>7</sup> M. Wittwer, *Die Musikpflege im Jesuitenorden unter besonderer Berücksichtigung der Länder deutscher Zunge*, Greifswald 1934, s. 9; B. Duhr, *Geschichte der Jesuiten in den Ländern deutscher Zunge*, t. I, Freiburg 1907–1928, s. 443–446, 492–536.

<sup>8</sup> M. Wittwer, *Die Musikpflege*, s. 9: „aby nie było nadużyć przy mszach śpiewanych znalazłem dobre, tymczasowe rozwiązanie: niech uczniowie naszych szkół śpiewają w chórze podczas mszy śpiewanej i niesporów”.

W 1558 roku papież Paweł IV nakazał jezuitom wprowadzenie śpiewu w chórze (jako śpiewanej, jednogłosowej modlitwy brewiarzowej), który zaczął obowiązywać w dniu święta św. Michała w Rzymie w tym samym roku. Zakon jednak niezbyt chętnie stosował się do tego zarządzenia i gdy w 1559 roku papież zmarł, została znowu wprowadzona uroczysta modlitwa chórowa ze śpiewem figuralnym.

Z 1575 roku pochodzi zatwierdzony przez generała zakonu, o. Merkuriana, wykaz dozwolonych śpiewów. Na pierwszym miejscu znajdują się dzieła Orlanda di Lasso: 5-głosowe *Psalmy pokutne*, wielogłosowe *Madrygały* oraz zbiór *Sacrae cantiones cum lamentationibus*. W wykazie znajdują się też dzieła takich mistrzów, jak: Anibale Stabile, Jacob Reiner, Vinzenzo Ruffo, Nicolaus Gombert, Jacob de Kerle. Znane są także spisy kompozycji zabronionych, które obejmowały przede wszystkim utwory świeckie.

W 2. połowie XVI wieku, chociaż nieustannie wydawano zakazy dotyczące muzyki i śpiewu w kościele, to jednak praktyka była inna. W 1577 roku wizytator jezuicki, Nicola Lanoy, w sprawozdaniu dla generała: „przepisy zakonne w kościołach kolegów nie dokładnie są zachowywane; organy są często w użyciu — szczególnie w Wiedniu, gdzie nawet zbudowano nowe organy. Z ich powodu został prawie całkowicie zaniechany śpiew gregoriański. Śpiewacy tłumaczą się, że śpiewu tego nie znają tak dobrze jak śpiewu figuralnego”. W dalszym ciągu wizytator relacjonuje, że chłopcy — śpiewacy uczyli się już tylko śpiewu figuralnego. Zwraca także uwagę na występujące nadużycia: „od czasu do czasu przychodzą z zamku albo skądinąd trębacze i fleciści do śpiewaków [zakonnych], a z powodu czynionego przez nich zgietku ludzie wychodzą z nabożeństw”<sup>9</sup>. Wspomniany wizytator polecił, aby trębacze i flecistów nie wpuszczać do kościoła, a na muzykę figuralną pozwalać tylko wyjątkowo.

Na raport ten generał, o. Merkurian, odpowiedział w 1578 roku bardzo oględnie, że śpiewu należy używać z umiarkowaniem i nie należy tolerować muzyki na instrumentach dętych blaszanych, a organy mają być dopuszczone o tyle, o ile są potrzebne do prowadzenia nabożeństw. Na końcu swej odpowiedzi stwierdził, że organy powinny być stopniowo usuwane.

Walka przeciw organom rozegrała się przede wszystkim w prowincjach austriackiej i południowoniemieckiej. Jednak i tu były odstępstwa od zarządzeń: powstały nowe organy w Monachium, Dillingen czy w Ingolstadt. Generał jezuitów skarcił kupno nowych organów w Ołomuńcu i nakazał je usunąć. Gdy wierni byli jednak przeciwni takiemu zarządzeniu, generał w końcu zgodził się na ich używanie, ale tylko w wielkie święta kościelne. Takim żądaniom wiernych, dotyczącym szczególnie gry organowej i muzyki kościelnej, ustępowano coraz częściej. W Pradze jezuici także zbudowali organy, co spotkało się z krytyką generała, zaś twórca pomysłu otrzymał napomnienie. Instrument jednak zachowano, aby nie wzbudzać niechęci ludu. Przeciwnikiem śpiewu podczas Mszy św. i oficjum był także wizytator o. Hoffaeus. W roku 1595 prosił on generała zakonu, o. Aquavivę, aby zabronił „swawoli muzycznych mszy z jej tanecznymi madrygałami, z podwójnymi i potrójnymi chórami, z organami, trąbami i skrzyp-

<sup>9</sup> Tamże, s. 11–14.

cami”<sup>10</sup>. Jako wizytator prowincji południowoniemieckiej w 1595 roku zabronił także używania instrumentów muzycznych w kościele i w domu, z wyjątkiem np. małych przenośnych organów, które mogłyby się okazać pomocne w śpiewie. Także śpiewy w stylu madrygałowym musiały być usunięte zarówno z kościołów, jak i z jezuickich kolegiów i nie wolno było zakupywać nowych kompozycji w tym stylu, ponieważ uważano go za swawolny i świecki. O. Hoffaeus starał się popierać śpiew gregoriański, chociaż nie zawsze odbywało się to z zamierzonym skutkiem. Nie powiodła się np. próba wprowadzenia chorału gregoriańskiego w Moguncji i innych miastach. Śpiewy te były wyśmiewane na placach miejskich.

Niedoceniając muzyki kościelnej w zakonie jezuitów w omawianym okresie związane było m.in. z opiniami na jej temat dwóch znakomitych członków tego zakonu: Francisco de Suareza († 1617) oraz św. Roberta Bellarmina († 1621). Pierwszy z nich był za tym, aby do kościoła dopuścić wszystkie instrumenty muzyczne. Śpiew motetów uznał za przydatny w nabożeństwach, a czysto instrumentalne wstawki o poważnym charakterze, tzw. symfonie, stosowane podczas nabożeństw, oceniał pozytywnie jako służące „ku podniesieniu ducha wiernych”. Bellarmin przeciwnie, dopuszczał tylko użycie organów z powodu trudności śpiewania bez nich, natomiast był przeciw pochopnemu wprowadzaniu do kościoła innej muzyki instrumentalnej.

Także w memoriałach z początku XVII wieku przypominano obowiązujące przepisy zabraniające zakonnikom uprawiania muzyki, uczestnictwa czynnego w kapeli kościelnej (nie wolno było grać na instrumentach, być dyrygentami, śpiewakami czy kompozytorami). Śpiew i muzykę mogli jedynie kultywować pensjonariusze, czyli studenci w pensjach jezuickich i ubodzy uczniowie burs jezuickich. Naukę teorii i praktyki muzycznej pobierali u świeckiego kapelmistrza, który za swą pracę otrzymywał utrzymanie.

Zwracano także uwagę, aby do śpiewu nie wybierać kompozycji, których melodia przypominała *chansony*, muzykę sprośną, wojenną i wrzaskliwą. Formę wykonania śpiewów uzależniono od wielkości święta: na sposób *falso bordone* albo po gregoriańsku. W niedziele musiał być wykonany hymn *Veni Creator*; w środy i ferie Wielkiego Postu — psalm *Miserere*, a według zwyczaju (szczególnie w święta maryjne) — *Salve Regina*. Nieszpory mieli śpiewać „biedni uczniowie” wraz z wybranym ojcem zakonnym, który ich wspomagał. Podczas sumy pozwolono śpiewać części stałe mszy w stylu *falso bordone*; natomiast w mszach za zmarłych używano tylko śpiewu gregoriańskiego.

Postawy jezuitów wobec muzyki kościelnej nie można oceniać jako brak zrozumienia dla samej muzyki. Skuteczność zadań duszpasterskich zakonu, których celem było zwrócenie wiernych do Boga, nie mogła być bowiem zakłócona przez coś zewnętrznego — stąd niechęć i żądania usunięcia z kościołów muzyki czysto instrumentalnej. I dlatego tylko śpiew gregoriański w swojej prostej i pełnej treści melodyce został uznany za odpowiedni do wykonywania podczas sprawowanej liturgii.

Jednakże im bardziej zakon stał się prężny, tym bardziej wciągał sztukę do swojej służby. Coraz więcej miejsca zaczęła zajmować muzyka w formie artystycz-

<sup>10</sup> Tamże, s. 16.

nego śpiewu wielogłosowego oraz pouczająca pieśń kościelna, jako bardzo dobry, pomocniczy środek w duszpasterstwie.

Ponadto muzyki w kościele domagali się także lud i książęta, którzy wspierali zakon w jego przedsięwzięciach. Żądaniom takim nie można było się przeciwstawić, aby nie skazywać swej misji na niepowodzenie. Stopniowo więc zmieniało się stanowisko zakonu wobec wielogłosowej muzyki kościelnej — zaczęto ją pielęgnować i dostrzegać duchowe wartości. Rozwinęła się także świecka muzyka instrumentalna i chóralna, zaś śpiewaków i instrumentalistów zaczęto kształcić we własnych zakładach muzycznych.

## II. MIEJSCE MUZYKI W SZKOLNICTWIE JEZUICKIM

Jako zakon nauczający jezuici od początku swego istnienia uświadamiali sobie ogromne potrzeby Kościoła, którym zaradzić można było tylko przez wychowanie młodzieży w duchu katolickim. Dlatego po niewielu latach działalności szkolnictwo pod swoim patronatem rozbudowali w prawie całej Europie. W tym duchu przepisy Soboru Trydenckiego (1545–1563) mówiły o tym, aby zakonnicy zakładając swe domy, równocześnie troszczyli się o szkoły; gdy było to możliwe, szkoły należało łączyć z seminariami, z których pochodzić będą przyszli klerycy.

We wszystkich domach zakonnych został przyjęty jednolity plan studiów, gdyż tak szczegółowo opracowana organizacja umożliwiała większy postęp w przyswajaniu i zdobywaniu wiedzy. O nauczaniu śpiewu w szkole dowiadujemy się z obowiązków *prefecta scholae* z lat 1560–1561, które spisane są w pierwszym ogólnym projekcie *ordo studiorum*. *Praefectus scholae* troszczył się o śpiew i chór i dlatego nie udzielał codziennych lekcji śpiewu. Poza tym jego obowiązkiem była troska o to, aby ćwiczone tylko śpiewy religijne; mógł także przedstawiać rektorowi propozycje zmian i ulepszeń w programie nauczania.

Jednakże pochodzący z 1586 roku dokładny projekt porządku studiów domagał się znacznych ograniczeń śpiewu w szkole, „ponieważ śpiew był męczący i dawał małe korzyści”<sup>11</sup>. Lekcje śpiewu całkowicie zaniechano w 1599 roku, gdy w szkołach (czyli kolegiach) zostało wprowadzone nowe *ratio studiorum*, które obowiązywało aż do 1773 roku, tzn. do kasaty zakonu<sup>12</sup>.

Tylko w jednym przypadku, podczas *Leges praemiorum*, przewidziano śpiew. Przy rozdzielaniu nagród dla szczególnie pilnych uczniów na koniec roku szkolnego, „otrzymujący nagrodę powinien coś zaśpiewać przed rozdającymi, co też może powtórzyć chór śpiewaków”<sup>13</sup>. Prowadzeni do kościoła promowani uczniowie mogli jedynie zaśpiewać łaciński hymn *Te Deum*.

Program studiów nie zakładał więc możliwości muzycznego kształcenia uczniów. Jednakże inna sytuacja panowała w konwiktach i seminariach, ściśle połączonych ze szkołami. Stanowiły one jakby szkoły muzyczne zakonu, w których

<sup>11</sup> Tamże, s. 19.

<sup>12</sup> K.W. Niemöller, *Untersuchungen zu Musikpflege und Musikunterricht an den deutschen Lateinschulen vom ausgehenden Mittelalter bis um 1600*, Regensburg 1969, s. 651–653.

<sup>13</sup> M. Wittwer, *Die Musikpflege*, s. 19.

troska o muzykę zdecydowanie górowała nad troską o wykształcenie ogólne. Do takich instytucji bardzo chętnie przyjmowano synów niezamożnych rodziców, którzy byli utrzymywani przez zakon aż do skończenia edukacji. Potrzebne na to środki zakon uzyskiwał często z darowizn. Już z 1595 roku pochodzi instrukcja wizytatora, o. Hoffaeusa, w której pozwolono kolegiom na przyjmowanie takich ofiar. Jedną z takich darowizn na rzecz zakonu zawierała precyzyjną klauzulę, aby przeznaczyć ją na nauczanie muzyki bardzo biednych studentów. Zakon, użytkujący takie darowizny, starał się jednocześnie o ciągły przypływ powołań muzycznych. Do uprawiania muzyki wybierano najzdolniejszych. Na przykład przy seminarium wiedeńskim w latach 1617–1732 istniało dziewięć fundacji dla około 30 zdolnych uczniów biegłych w muzyce.

W ciągu ponad 200-letniej historii zakonu natrafić można na wiele fundacji przeznaczonych na kształcenie muzyczne jezuickich studentów oraz szczególnie duże fundacje na całe seminaria i szkoły muzyczne.

### III. KOLEGIA JEZUICKIE I BURSRY MUZYCZNE NA WARMII

Podczas Soboru Trydenckiego biskup warmiński kardynał Stanisław Hozjusz czynił starania, aby sprowadzić do Polski jezuitów, którzy byłiby przeciwwagą dla prądów reformacyjnych. I choć ówczesny nuncjusz papieski w Polsce — Commendone, wydatnie pomagał Hozjuszowi w tej sprawie, to jednak jezuitów nie chciał książę Albrecht, który widział w nich zagrożenie w utwierdzeniu protestantyzmu na swoich terenach. Ogniskiem antyjezuickiej propagandy stał się Królewiec, gdzie powtarzano plotkę, że na Warmię ma przybyć „armia składająca się z 1200 zakonników, którzy będą walczyć z luteranami”<sup>14</sup>. W obliczu takiej sytuacji Hozjusz jedynie utwierdził się w przekonaniu o potrzebie sprowadzenia jezuitów jako dobrych nauczycieli i wychowawców młodzieży. W jednym ze swoich listów do jezuickich przełożonych tak precyzuje cel sprowadzenia ich na Warmię: „niemal się napracowałem w moim ludnym mieście Brunsberdze (Braniewo), w którym wielu spośród bogatych mieszczan, a nawet rajców miejskich okazało się zwolennikami nowinek. I nie wiem, czy mógłbym lepiej temu złu zapobiec, jak sprowadzając tu braci waszego zakonu, o co też starać się będę”. Tak więc obok problemu szkolnictwa pojawił się problem nowej, luterkańskiej wiary.

Z wyborem miasta dla założenia kolegium Hozjusz zwlekał niemal do ostatniej chwili. Na początku chciał, aby był to Elbląg. Po namyśle jednak zdecydował obsadzić jezuitów w miejscu, „które za łaską Bożą tak długo będzie bezpieczne, jak długo on sam będzie biskupem warmińskim i gdzie nie więcej od niego będą narażeni”. Tym miejscem było biskupie miasto Braniewo.

Chociaż jezuici decyzji pracy w diecezji warmińskiej nie uważali za korzystną, to przy jej podjęciu zaważył sentyment dla Hozjusza: „przez miłość dla niego [Hozjusza] oraz przez wzgląd na istotnie wielkie potrzeby tego kraju nasz Ojciec [generał] uznał, iż nie należy mu tego kolegium odmawiać”<sup>15</sup>. Ponadto motywy

<sup>14</sup> J. Korcwa, *Z dziejów diecezji warmińskiej XVI wieku*, Poznań 1965, s. 126.

<sup>15</sup> Tamże, s. 131–134.

swego postępowania wobec pojawiających się zastrzeżeń dotyczących celowości fundacji warmińskiej z uwagi na ubóstwo kraju i fundatora, tłumaczył sam generał zakonu: „aczkolwiek Wasza Wielebność uprzejmie i roztropnie nas ostrzega przed ubóstwem kraju oraz wskazuje na podeszły wiek kardynała, a także na inne rzeczy, które zwykliśmy brać pod uwagę przed obsadzeniem ludzi, to jednak niech zechce przyjąć do wiadomości, że nam wydało się jak najbardziej właściwe zadowolić kardynała, tak wielce dla nas i Kościoła Bożego zasłużonego, kiedy on, w ostatecznej niejako potrzebie swej diecezji, do nas ustawicznie po pomoc się zwracał. Dlatego też wbrew zwyczajowi Towarzystwa wysyłamy do nie wyposażonego w jakiegokolwiek dochody kolegium tylko ośmiu ludzi. Wszakże pokładamy nadzieję w Panu i nie wątpimy o najlepszej woli kardynała, który jakoś się postara utrwalić dzieło i zapewnić mu wzrost”<sup>16</sup>.

Tak więc jesienią 1564 roku jezuici znaleźli się na Warmii. Przybywający do Polski stawiali jednak trudne warunki: zamiast skromnej pensji nauczycielskiej żądali zapewnienia stałego utrzymania dla całej szkoły i klasztoru z liczną obsadą profesorów, własnych kleryków przygotowujących się do zawodu nauczycielskiego i braci koadiutorów niezbędnych we wspólnocie zakonnej. Jednocześnie jezuici wymagali od swoich protektorów, aby wzniesiona za pieniądze biskupa — fundatora szkoła, stając się zgodnie z zasadą Towarzystwa Jezusowego klasztorem dla zamieszkujących ją jezuitów, przeszła na własność zakonu. Tym samym jako integralna jego część przestawała podlegać nawet jurysdykcji tego, który ją ufundował.

Kolegium braniewskie z pięcioma klasami, a więc dające pełne wykształcenie humanistyczne, powstało na początku 1565 roku. Studenci podzieleni byli według wieku i stopnia dotychczasowego wykształcenia. Każdy z nich musiał przejść przez wszystkie stopnie nauki, co w praktyce oznaczało uczestniczenie w wykładach i egzaminach. Wiedzę przekazywano stopniowo i systematycznie tak, że w umyśle ucznia narastała ona w pewną z góry zaplanowaną całość. Uczniowie byli wciągani do pracy aktywnej i zespołowej przez częste powtórki i dyskusje. Profesorowie zaś nie tylko uczyli, ale także wychowywali, troszcząc się o stronę moralną i religijną swoich studentów<sup>17</sup>. O poziomie ośrodka świadczy fakt, iż w niespełna trzy lata od

<sup>16</sup> Tamże, s. 135.

<sup>17</sup> Szerzej na temat szkolnictwa tego okresu i szkolnictwa jezuickiego zob. S. S a l m o n o w i c z, *Szkoły jezuickie a gimnazja akademickie w Prusach Królewskich XVII–XVIII wieku. Próba porównania*, RGd 47(1987), z. 1; M. P a w l a k, *Studia uniwersyteckie młodzieży z Prus Królewskich w XVI–XVIII wieku*, Toruń 1988; L. M o k r z e c k i, L. B u r z y Ń s k a, K. P u c h o w s k i, *Z badań nad procesami integracyjnymi w środowisku uczniów i studentów pomorskich (XVII–XIX w.)*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 31(1988) nr 3; T. B i e Ń k o w s k i, *Szkoły w kulturze staropolskiej*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 25(1983); K. P u c h o w s k i, *Edukacja historyczna w jezuickich kolegiach Rzeczypospolitej, 1565–1773*, Gdańsk 1999; *Jezuici a kultura polska*, red. L. Grzebień, S. Obierek, Kraków 1993; *Colloquium Charitativum Secundum*, red. K. Maliszewski, Toruń 1996; T. B i e Ń k o w s k i, *Dzieje ojczyste w jezuickim teatrze szkolnym w Polsce*, w: *Kultura staropolska — kultura europejska. Prace ofiarowane Januszowi Tazbirowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa 1997; *Jezuicka ars educandi. Prace ofiarowane księdzu Profesorowi Ludwikowi Piechnikowi SJ*, Kraków 1995; J. W o ź n i a k, *Jezuickie bursy muzyczne w Polsce*, w: *Dzieło muzyczne między inspiracją a refleksją*, Prace Specjalne nr 55 Akademii Muzycznej w Gdańsku, Gdańsk 1998; B. Z a k r z e w s k a - N i k i p o r c z y k, *Życie muzyczne Pomorza w latach 1815–1920*, w: *Kultura Muzyczna Północnych Ziem Polski* nr 2, Gdańsk 1982; F. S a n n e m a n n, *Die Musik als Erziehungsgegenstand in den Lateinschulen des 16-ten*

jego otwarcia prowincjał W. Maggio w liście do generała zakonu F. Borgiasza sugerował, że można by w Braniewie założyć uniwersytet, ponieważ kolegium ściąga nie tylko młodzież z Warmii, Polski i Litwy, lecz także z Niemiec i Danii.

Z czasem placówka jezuicka w Braniewie została bardzo rozbudowana. Powstało tu pięć instytucji: seminarium diecezjalne z 20 klerykami, seminarium papieskie z 60 alumniami, konwikt na 100 wychowanków, bursa dla młodzieży licząca 22 uczniów oraz bursa muzyków<sup>18</sup>.

Od samego początku istnienia kolegium w Braniewie jezuici uważali je za pierwszą placówkę tworzącej się nowej prowincji zakonnej w Rzeczypospolitej. Ponadto szkoła była rzecznikiem polskości i przez dwieście lat jej działalności nie wykazywała uległości wobec niechętnych Polsce interesów. Kształciła się tu młodzież pochodząca nieraz z najbardziej odległych stron, zachęcona okazją nauczania się języka niemieckiego, którego znajomość ceniono sobie w czasach, kiedy kontakty z Gdańszczanami i zagranicznym kupiectwem nabrały dla szlachty szczególnego znaczenia. Natomiast dla katolików północnych ziem Polski i całego Pomorza kolegium braniewskie było tym atrakcyjniejsze, iż dając okazję nauki języka niemieckiego, wykluczało niepożądane, protestanckie wpływy religijne.

24 czerwca 1630 roku jezuici przejęli w użytkowanie także kościół i poaugustiański klasztor w Reszlu. Głównym powodem takiej decyzji była bliskość Świętej Lipki, miejsca kultu maryjnego, leżącego na styku Warmii i Prus, mającego ogromne znaczenie w akcji antyreformacyjnej. Takie też było życzenie króla polskiego.

Tak jak w Braniewie, tak i Reszlu, koniecznością była dobra szkoła. Nowe kolegium, zwane też gimnazjum, miało kształcić przede wszystkim, narażoną na wpływy protestanckie i niemieckie, młodzież z Prus. Przeszkodą do natychmiastowego osiedlenia się i otwarcia kolegium była panująca w mieście i okolicach zaraza. Ale gdy w 1632 roku zaraza ustała, jezuici natychmiast przystąpili do pracy. Przygotowano pomieszczenia dla kolegium i mieszkania dla zakonników, przejęto duszpasterstwo oraz rozpoczęto naukę chłopców w miejscowej szkole parafialnej. 3 grudnia 1632 roku w dzień św. Franciszka Ksawerego uroczystie przejęto klasztor reszelski<sup>19</sup>.

Kolegium reszelskie, tak jak i inne ośrodki jezuitów, przeżywało czasy swej świetności i upadku. Gdy ważyły się jego losy, z pomocą przychodzili biskupi warmińscy, posiadacze ziemscy, a nawet królowie polscy. Także miasto i okolica były zainteresowane dobrym prosperowaniem szkoły. Zjawiali się ofiarodawcy czyniący zapisy na rzecz klasztoru i kolegium, wśród których wyróżnił się biskup

*Jahrhunderts*, Berlin 1904; H. Feicht, *O nauczaniu muzyki w dawnej Polsce*, „Muzyka” 1–2(1932); R. Pelczar, *Szkolnictwo w miastach zachodnich ziem województwa ruskiego (XVI–XVIII w.)*, Rzeszów 1998; L. Mokrzejcki, *Uwagi o działalności protestanckich gimnazjów akademickich i kolegiów jezuickich w Prusach Królewskich (XVI–XVIII w.)*, w: tenże, *Wokół staropolskiej nauki i oświaty*, Gdańsk 2001, s. 321–329; tenże, *Wychowanie muzyczne w gimnazjach akademickich Prus Królewskich w okresie staropolskim*, w: *Wokół staropolskiej nauki i oświaty*, s. 341–354.

<sup>18</sup> B. Natoński, *Jezuici a Komisja Edukacji Narodowej*, „Roczniki Humanistyczne” XXV (1977), s. 77; S. Achremczyk, *Model kształcenia księży w braniewskim „Hosianum”*, SW XXXIV (1997).

<sup>19</sup> A. Poschmann, *Das Jesuitenkolleg in Rössel*, ZGAE, Bd. XXIV, Braunsberg 1932, s. 771.



Szyszkowski, który ofiarował wiele tysięcy guldenów na nowy kościół klasztorny poświęcony św. Franciszkowi Ksaweremu. Miał to być pierwszy kościół pod tym wezwaniem w całym Królestwie Polskim. Następni biskupi warmińscy byli także wielkimi dobrodziejami kolegium reszelskiego.

Szkoła miała wielką przyszłość, ponieważ rodzice chętnie oddawali tu swoich synów — powodem było zdrowsze niż w Braniewie powietrze (to ostatnie leży w depresji i blisko morza) i język niemiecki był tu bardziej poprawnie wymawiany niż w Braniewie<sup>20</sup>. W Reszlu, tak jak we wszystkich polskich placówkach jezuitów, kwitła i rozwijała się mowa polska. Szczególną okazją do wielkich manifestacji narodowych było ogłoszenie świętymi Stanisława Kostki i Alojzego Gonzagi. Dzień 20 czerwca 1728 roku był wielkim wydarzeniem dla Reszla. Z wielkim rozmachem odbyło się nawiedzanie relikwii obu świętych. W uroczystościach brali udział wszyscy ojcowie, kolegium, kler diecezjalny, magistrat miejski i ogromne rzesze wiernych nawet z najdalszych stron Warmii. „Grała muzyka (muzycy z miejscowej bursy muzycznej), kościół zakonny zamieniony został na bramę tryumfalną ozdobioną obrazami i wypisanymi laudacjami oraz światłem. Szczególnym zaszczytem dla miasta był udział w uroczystościach stolnika królestwa polskiego, który przybył ze swoją świtą”. Gdy w 1738 roku rozpoczął się proces beatyfikacyjny Andrzeja Boboli, także na Warmii zarządzono modlitwy w tej intencji. Był on nauczycielem w kolegium braniewskim i przebywał także w Reszlu. W Reszlu uczniowie wystawili sztukę o życiu Sługi Bożego Andrzeja. I tu kronikarz kolegium wymienił m.in. udział uczniów miejscowej szkoły muzycznej (*Seminarium musicum*), „którzy grali stosowne melodie w przerwie między pierwszym a drugim aktem”<sup>21</sup>.

Jezuicom z klasztoru reszelskiego zależało przede wszystkim na utwierdzeniu katolicyzmu wśród ludu. Ponadto na przełomie XVII i XVIII wieku wielu ex mnichów, a także kapłanów diecezjalnych, powróciło na łono Kościoła właśnie za przyczyną jezuitów z Reszla. Oni też, przez stacje misyjne w Świętej Lipce i Królewcu, obejmowali swoją pracą misjonarską katolików na Mazurach. Godna podkreślenia była ich gorliwość: prowadzili kolegium, parafię, bursę dla studentów i bursę muzyków, a przy tym nie zaniedbywali duszpasterstwa, na co wskazują katalogi wygłoszonych kazań, odprawionych mszy, rozdanych komunii św, zaopatrzonych sakramentami chorych czy też wielka liczba nawróconych innowierców.

Jezuickie kolegium w Reszlu miało pięć klas i realizowało tzw. *studia inferiora*. Przygotowywały ono do podjęcia następnego stopnia: *studia superiora*, tzn. studium filozofii i teologii w Braniewie. W niższych klasach uczyli tzw. magistrzy; w wyższych — ojcowie. Kierownikiem kolegium był *praefectus studiorum* zwany też *praefectus scholarum*, którego obowiązkiem było przynajmniej raz na miesiąc przysłuchiwać się zajęciom i sprawdzać zeszyty uczniów. Nad całością czuwał rektor kolegium.

Program zajęć przewidywał codziennie pięć godzin wykładów: przed południem od 7.30 do 10.00, a po południu od 13.30 do 16.00. We wtorek i czwartek popołudnia były wolne od zajęć. Ferie świąteczne (na Boże Narodzenie i Wiel-

<sup>20</sup> Tamże, s. 775.

<sup>21</sup> Tamże, s. 826–827.

kanoc) trwały po 14 dni; z racji Zielonych Świąt było 5 dni wolnych od zajęć. Ferie letnie obejmowały cały sierpień; nowy rok szkolny rozpoczynał się 1 września<sup>22</sup>.

Jezuici pochodzenia warmińskiego okazali się wielkimi Polakami działającymi nierzadko na terenie całego Królestwa. Ich polski patriotyzm, którego kuźnią były kolegia braniewskie i reszelskie, wraz z misjami: królewicką i świętolipską, „był jakąś szczególną skłonnością do ściślejsz z Polakami łączności” — jak pisał gdański historyk XVIII wieku Gottfried Lengnich<sup>23</sup>. Swą polskość Warmia w niemałej mierze zawdzięcza właśnie jezuitom i duchowieństwu warmińskiemu, które wyszło spod ich ręki.

Oddzielnym rozdziałem w edukacyjnych przedsięwzięciach jezuitów były tzw. *bursae musicorum*, które na terenach polskich działały od XVI do XVIII wieku. Istniały przy wszystkich niemal kolegiach jezuickich. W ostatnich latach przed kasatą zakonu istniało w Polsce 51 kolegiów jezuickich<sup>24</sup>. W bursach muzycznych kształcono młodzież ubogą, stąd zwano je też *bursami ubogich*.

Zasadniczym celem prowadzenia takich zakładów kształcenia muzyków była potrzeba większej liczby śpiewaków i instrumentalistów, którzy swoją grą i śpiewem uświetnialiby nabożeństwa odprawiane w świątyniach jezuickich.

Pobyty w bursie był bezpłatny. Nauka w szkole muzycznej zasadniczo trwała trzy lata, chociaż całkowity okres przebywania w bursie obejmował sześć lat. Po pierwszych trzech latach absolwent szkoły pozostawał na dalsze trzy lata w bursie. Jego obowiązkiem była gra w orkiestrze, własne dokształcanie się pod kierunkiem nauczycieli szkoły, a także pomoc uczniom z niższych klas. Uczniów pierwszych trzech lat nazywano *inscripti*, absolwentów — *respectivi*. Istniała ponadto trzecia grupa tzw. *salariati*, do której zaliczano muzyków zawodowo pracujących w kapełach jezuickich.

Przy wstępowaniu do bursy sporządzano kontrakt: podpis na umowie składał ojciec kandydata; pełnoletni podpisywali pismo osobiście. Poszczególne bursy były przeznaczone dla około 20 chłopców, chociaż najczęściej w szkole było 12 uczniów, którzy w zamian za pobieranie nauki i utrzymanie zobowiązani byli uczestniczyć w chórze i orkiestrze podczas nabożeństw lub uroczystości szkolnych. Nauczycielami byli zarówno przygotowani muzycznie bracia zakonnicy polskiego lub obcego pochodzenia (głównie niemieckiego), jak też biegli w śpiewie i muzyce prefekci — ojcowie (*praefectus bursae*)<sup>25</sup>.

*Cantus in scholis et in templo* zawarte w *Consuetudines scholasticae provinciae poloniae et lituaniae Societatis Jesu* z 1620 roku w wyraźny sposób określały zasób melodii liturgicznych i pieśni religijnych przeznaczonych dla młodzieży do nauki w szkołach jezuickich<sup>26</sup>.

<sup>22</sup> Tamże, s. 846.

<sup>23</sup> J. Koręwa, *Rola Hosianum w dziele zespolenia Warmii z Rzeczpospolitą*, SW V (1968), s. 86–87.

<sup>24</sup> J. Prosnak, *Z dziejów nauczania muzyki i śpiewu w ośrodkach klasztornych i diecezjalnych*, w: *Stan badań nad muzyką religijną w kulturze polskiej*, red. J. Pikulik, Warszawa 1973, s. 142.

<sup>25</sup> Działalność muzyczna jezuitów nie ograniczała się jednak tylko do nauki w bursach, „które słusznie, ze względu na ich obszerny program nauczania, nazwano pierwszymi w Polsce konserwatoriami muzycznymi”. W szkołach jezuickich uczono śpiewu i zasad muzyki, jednakże stały one na dużo niższym poziomie edukacji muzycznej w porównaniu z bursami; por. J. Prosnak, *Z dziejów nauczania*, s. 140–145.

Jezuickie bursy muzyczne, kształcące na dość wysokim poziomie, rywalizowały nawet z innymi instytucjami uprawiającymi muzykę, np. z kapelą jezuicką w Krakowie, która w pewnym okresie działalności przewyższała nawet kapelę katedralną na Wawelu<sup>27</sup>.

Placówki jezuickie na Warmii (w Braniewie i Reszlu) w sposób bardzo wyraźny wpłynęły na kulturę muzyczną tego regionu, ponieważ prowadziły one muzyczną działalność, tak jak w całej Polsce, przez bursy muzyczne.

W Braniewie, jak podaje Franz Hipler w *Literaturgeschichte des Bisthums Ermland*, w: Bibl. Warm., t. 1, Brunsberg n. Leipzig 1872, już „w 1565 roku w wielkie święta i niedziele — msze i nieszpory były śpiewane przy akompaniamencie instrumentalnym”<sup>28</sup>. Głównymi śpiewakami byli chłopcy z miejscowego kolegium, a gdy nie było wystarczającej liczby śpiewaków, w śpiewie pomagało kilku braci. Z 1570 roku pochodzi wzmianka o muzyce instrumentalnej. Na rozpoczęcie nowego roku szkolnego w kolegium braniewskim hymn do Ducha św. śpiewany był z towarzyszeniem organów i innych instrumentów. Także śpiewy w czasie procesji Bożego Ciała były wykonywane przy akompaniamencie instrumentalnym. Natomiast *Seminarium musicorum*, zwane *bursą dla ubogich chłopców* powstało w Braniewie w 1586 roku. Odbywały się w nim zajęcia muzyczne dla bursistów, a także dla studentów z kolegium<sup>29</sup>. W tym okresie rektorem kolegium był znany muzyk Szymon Berent (1586–1646)<sup>30</sup>.

W 1637 roku jezuici kupili dom dla swoich bursistów w Reszlu, choć oprócz nich, także inni studenci mogli uczyć się tu śpiewu i gry na instrumentach strunowych. Podobnie w Reszlu głównym celem istnienia bursy było uczestnictwo jej uczniów w nabożeństwach; w dni świąteczne bursiści reszelscy chodzili do Świętej Lipki, aby upiększać nabożeństwa przez śpiew i muzykę<sup>31</sup>.

Bursa w Reszlu, zwana także *Seminarium musicum*, w 1667 roku została odbudowana i przyozdobiona na zewnątrz figurą Matki Bożej z Dzieciątkiem oraz obrazami świętych Józefa i Joachima, Stanisława Kostki i Alojzego. Pomieszczenia wewnątrz były tynkowane na biało, a podłogi wyłożone cegłami. Bursa otrzymała też wielką salę muzyczną z chórem i witrażami<sup>32</sup>. Jednakże po kilkunastu latach jezuici przenieśli bursę muzyczną z Reszla do pobliskiej Świętej Lipki.

---

<sup>26</sup> Tamże.

<sup>27</sup> S. Załęski, *Ojcowie jezuici przy kościele świętych Piotra i Pawła w Krakowie*, Nowy Sącz 1896, s. 72.

<sup>28</sup> M. Wittwer, *Die Musikpflege*, s. 52; J. Müller-Blattau, *Geschichte der Musik in Ost- und Westpreussen*, Zürich 1968, s. 35.

<sup>29</sup> M. Wittwer, *Die Musikpflege*, s. 53.

<sup>30</sup> A. Poschmann, *Das Jesuitenkolleg*, s. 855; A. Wittwer, *Die Musikpflege*, s. 129; A. Chybiński, *Słownik muzyków dawnej Polski*, Kraków 1949, s. 8; T. Oracki, *Słownik biograficzny Warmii, Mazur i Powiśla*, Warszawa 1963, s. 22: „Szymon Berent wydał w latach 1638–1639 litanie do Imienia Jezus i Loretańską do NMP. Te dzieła osiągnęły taki rozgłos, że były wykonywane nawet na Watykanie. Z sum otrzymanych za sprzedane swoje kompozycje większą część przeznaczył na bursę muzyków w Braniewie”.

<sup>31</sup> A. Poschmann, *Das Jesuitenkolleg*, s. 860.

<sup>32</sup> Tamże, s. 872.

Przyjmuje się, iż szkoła muzyczna w Świętej Lipce została założona w 1722 roku i jest kontynuacją szkoły w Reszlu<sup>33</sup>. Przeniesienie szkoły z Reszla do Świętej Lipki związane było z wybudowaniem w świętolipskim kościele organów, przy których studenci doskonalili swe umiejętności muzyczne<sup>34</sup>, a także z rosnącą liczbą pielgrzymów nawiedzających kościół.

Szkoła muzyczna w Świętej Lipce nazywana była *Seminarium musicum*, podobnie jak szkoła w Reszlu<sup>35</sup>. Akta wizytacyjne z lat 1738–1790 nazywają ją także *bursa musicorum* i *Domus Mansionis Adolescentium Musicum*<sup>36</sup>. Studenci zaś nazywani byli *bursistae* lub *Adolescentes pro Musica et Cantu lub musici*<sup>37</sup>.

Zasadniczym celem, dla którego powołano do istnienia szkołę muzyczną w Świętej Lipce, było zapewnienie stałej służby muzycznej w świątyni poprzez chór chłopięcy i kapelę muzyczną. Jeszcze przed rokiem 1722 na wielkie święta i niektóre niedziele pielgrzymowali do Świętej Lipki bursiści z Reszla, „aby śpiewać i grać w czasie Mszy św., nieszpórów oraz często i uroczyście obchodzonych procesji”<sup>38</sup>. Drugim zadaniem szkoły muzycznej było wychowanie i wykształcenie organistów dla potrzeb diecezji. Służyłoby to ujednoczeniu śpiewu kościelnego, a także przygotowaniu kadr organistowskich i kapel muzycznych.

Warunkiem przyjęcia do szkoły muzycznej była umiejętność czytania i pisania oraz uzdolnienia muzyczne. Wiek kandydatów określony był na 12–14 lat. Do przyjęcia wymagana była także prośba skierowana przez ojca dziecka, opinia proboszcza, z parafii której pochodził kandydat oraz opinia organisty mówiąca o uzdolnieniach muzycznych lub o walorach głosowych kandydata na muzyka<sup>39</sup>. Kandydaci rekrutowali się najczęściej z bardzo biednych rodzin, dlatego też otrzymywali w szkole całodzienne utrzymanie i ubranie, a nauka odbywała się bezpłatnie.

O programie nauczania i stanie muzyki wiadomo tylko, iż uczniowie „grają na różnych instrumentach i śpiewają figuralnie”<sup>40</sup>. Wszyscy uczniowie zobowiązani

<sup>33</sup> A. Kolberg, *Geschichte der Heiligenlinde*, ZGAE, Bd. 3, Ermlands 1866, s. 28–138, 435–520; A. Poschmann, *Das Jesuitenkolleg*, s. 759–909; E. Brachvogel, *Die Musikschule in Heiligenlinde*, „Ermälische Zeitung” z 23 i 25 stycznia 1916; *Der Wallfahrtsort Heiligenlinde in der Diözese Ermland*, Braunsberg 1930 (bez autora); S. Zającki, *Jezuici w Polsce*, t. 4, Kraków 1905, s. 1358; J. Obłąk, *Szkoła muzyczna w Świętej Lipce*, KMW 3(1960), s. 351–371.

<sup>34</sup> J. Obłąk, *Szkoła muzyczna*, s. 352–353 za AAWO (Święta Lipka, 1680–1736 Acta — Kirchenbau, sygn. ŚL 6/6) przytacza w zarysie historię budowy instrumentu; zob. także J. Müller-Blattau, *Geschichte der Musik*, s. 124.

<sup>35</sup> A. Poschmann, *Das Jesuitenkolleg*, s. 855.

<sup>36</sup> J. Obłąk, *Szkoła muzyczna*, s. 353.

<sup>37</sup> AAWO Wizytacje biskupie, 1682–1854 *Visitationes variae* (Wizytacja dziekańska kościołów: Wapnik, Leginy, Dobre Miasto, Święta Lipka, Orneta, Prosiły, Krosno), sygn. B 80.

<sup>38</sup> A. Poschmann, *Das Jesuitenkolleg*, s. 855.

<sup>39</sup> E. Brachvogel, *Die Musikschule*.

<sup>40</sup> J. Obłąk, *Szkoła muzyczna*, s. 354 na podstawie AAWO Wizytacje biskupie, 1835 *Visitatio generalis Decanatus Guttstadtienis*, sygn. B 64. Według J. Prosnaka (*Z dziejów nauczania*, s. 141–142) wynika, że „nauka w jezuickich szkołach muzycznych obejmowała różne dziedziny, od wokalne (solowej i chóralnej) do instrumentalnej w najszerszym tego słowa znaczeniu. Obejmowała także — posługując się współczesną terminologią — studia kompozytorskie, które odbywały się pod kierunkiem pedagogów budzących w niejednym przypadku respekt przez swoje doświadczenie i pracowitość. Nie zaniedbywano także innej, ważnej dla muzyki dyscypliny — teorii muzyki, którą pielegnowano we wszystkich klasztorach”.

byli bowiem grać w orkiestrze. Tak więc oprócz gry na organach i na instrumentach smyczkowych uczono także gry na instrumentach dętych drewnianych i blaszanych, a także na instrumentach perkusyjnych (bębny).

Nauka w szkole odbywała się we wszystkie powszednie dni tygodnia od godz. 8 do 12 i od 14 do 16. W środy i soboty zajęcia odbywały się tylko przed południem. Lekcja szkolna trwała początkowo 40 minut, a później trzy kwadranse. Prawdopodobnie godziny popołudniowe w środy i soboty przeznaczone były na wspólne ćwiczenie chóru i orkiestry. Ćwiczenia indywidualne odbywały się w czasie popołudniowym oraz po zajęciach popołudniowych a przed kolacją.

Za bezpłatne utrzymanie i naukę uczniowie obciążeni byli określonymi obowiązkami, do których należało wykonywanie wielogłosowych mszy oraz towarzyszenie instrumentalne do śpiewu podczas pielgrzymek. Ponadto kapela instrumentalna miejscowej szkoły miała obowiązek wprowadzania i odprowadzania wszystkich pielgrzymek.

Popularne przewodniki dla pielgrzymów wspominały także o tym, iż bursiści codziennie rano o godz. 6.45 i wieczorem o 17.45 grali z balkonu kościoła wychodzącego na dziedziniec kościelny jedną z pieśni maryjnych. Taka praktyka odbywała się wtedy, gdy dzień był dłuższy, tj. od Wielkanocy do święta św. Michała Archanioła. Od św. Michała do Wielkanocy pieśń grywano tylko w soboty o godz. 16.45 i w niedziele rano o 7.45, a także po niezsporach, lecz nie na zewnątrz a wewnątrz kościoła — z balkonów<sup>41</sup>.

W początkowym okresie działalności szkoła muzyczna w Świętej Lipce prowadzona była przez dwóch nauczycieli: kapelmistrza i organistę. Kapelmistrz, zwany *seniorem*, stał na czele bursy i najprawdopodobniej mieszkał razem z uczniami<sup>42</sup>.

Zadaniem nauczycieli, obok nauczania muzyki, było czuwanie nad zachowaniem uczniów oraz skrupulatne notowanie i opiniowanie ich postępów<sup>43</sup>. W szkole było najczęściej do 12 uczniów. W omawianym okresie nie przekraczano tej liczby. Natomiast w okresach, gdy szkoła przeżywała trudności finansowe, uczniów było nawet 6 lub 4.

Szkoła muzyczna w Świętej Lipce utrzymywana była przez superiora jezuitów z opłat, jakie klasztor otrzymywał z dzierżawy majątków ziemskich i jałmużn<sup>44</sup>. Szkoła nie miała konkretnej fundacji zabezpieczającej jej utrzymanie, jak było to w zwyczaju innych szkół jezuickich. Przyczyną, dla której odstąpiono od przyjętych zasad, była potrzeba prowadzenia takiej szkoły w miejscu pielgrzymkowym; jednocześnie klasztor świętolipski był na tyle zasobny, iż stać go było na utrzymanie zarówno szkoły, jak i kapeli.

<sup>41</sup> *Der Wallfahrtsort*, s. 34.

<sup>42</sup> Wśród organistów mogli być też bracia zakonni. Np. M. Wittwer (*Die Musikpflege*, s. 129–136) twierdzi, że szczególnie tam, gdzie jezuici prowadzili szkoły muzyczne, bardzo często funkcję organisty, a zarazem nauczyciela, pełnili bracia zakonni. Wydaje się, że mogło być to praktyką w zakonach. Także w zakonach benedyktyńskich instrumentalistów i wokalistów kształcili wybitni nauczyciele zakonni i świeccy, którzy często pełnili funkcję organistów klasztornych; zob. J. P r o s n a k, *Z dziejów nauczania*, s. 150.

<sup>43</sup> T. P r z y b y ł s k i, *Kultura muzyczna Krakowa na przełomie XVIII i XIX wieku*, Kraków 1974, s. 20.

<sup>44</sup> S. Z a ł ę s k i, *Jezuici w Polsce*, s. 1358.

Szkoła w Świętej Lipce miała własne pomieszczenia. Mieściła się w tzw. bursie, gdzie mieszkali przede wszystkim uczniowie. Były tam dwa pokoje. W jednym odbywały się prawdopodobnie zajęcia teoretyczne i ćwiczenia, a drugi pokój przeznaczony był na mieszkanie dla uczniów.

Protokoły z 1783 roku zawierają także wykazy instrumentów muzycznych, które potrzebne były do nauczania w szkole i do zorganizowania kapeli. Były to: 4 skrzypce, 3 skrzypce altowe, 2 skrzypce basowe, 2 oboje, 2 oboje d'amour, 2 rożki angielskie, 8 waltorni, 5 trąbek, 2 trąbki altowe, 1 tuba basowa, 2 fagoty, 2 bębny. Do powyższego inwentarza dołączono także uwagę: „wszystkie instrumenty są tak zniszczone, że z trudnością można na nich grać, a także naprawiać”<sup>45</sup>. W zestawieniu widać przewagę instrumentów dętych i perkusyjnych nad smyczkowymi, co może wynikać z faktu, iż orkiestra szkoły świętolipskiej grała przede wszystkim na procesjach, a do tego najbardziej odpowiednie były instrumenty dęte i perkusja.

W omówionym okresie szkoła muzyczna w Świętej Lipce osiągnęła dość wysoki poziom. Uznanie dla szkoły wyrażali ówczesni biskupi warmińscy: Adam Stanisław Grabowski, Ignacy Krasicki i inni. Wizytując Świętą Lipkę interesowali się oni działalnością szkoły i orkiestry<sup>46</sup>. To właśnie biskup Krasicki, doceniając znaczenie i potrzebę działalności takiej szkoły dla diecezji, nie dopuścił do jej całkowitego upadku i zamknięcia po kasacie jezuitów. To on wspierał szkołę finansowo i uważany jest za jej dobrodzieja.

Szkoła muzyczna pozostawała pod zarządem jezuitów przez 60 lat — do 1783 roku<sup>47</sup>. W tym okresie wykształcono wielu muzyków — organistów dla diecezji warmińskiej. W ocenie ówczesnych badaczy dziejów Warmii szkoła stała na wysokim poziomie i spełniła swoje zadania: służyła należycie miejscu pielgrzymkowemu i podnosiła poziom śpiewu w całej diecezji<sup>48</sup>.

<sup>45</sup> AAWO Wizytacje biskupie, 1682–1854 *Visitations variae* (Wizytacja dziekańska kościołów: Wapnik, Leginy, Dobre Miasto, Święta Lipka, Orneta, Prosioty, Krosno), sygn. B 80.

<sup>46</sup> AAWO Wizytacje biskupie, 1682–1854 *Visitations variae* (Wizytacja dziekańska kościołów: Wapnik, Leginy, Dobre Miasto, Święta Lipka, Orneta, Prosioty, Krosno), sygn. B 80, wspominają pobyt biskupa A. Grabowskiego w klasztorze i w bursie. Na cześć biskupa „grali uczniowie miejscowej bursy muzycznej”. Biskup I. Krasicki wyrażał swoją radość i zadowolenie z gry orkiestry świętolipskiej i chciał ją nawet zaprosić na zamek w Lidzbarku; por. także opinię S. Z a ł ę s k i e g o (*Jezuici w Polsce*, s. 1358): „Święta Lipka miała od 1722 roku szkołę muzyków i kapelę (...). Była ona najślawniejszą w okolicy, więc ją i do innych kościołów na odpusty i na wesela i światowe zabawy zapraszano”. Podobną opinię wyraża też E. B r a c h v o g e l, *Die Musikschule*.

<sup>47</sup> Skutkiem kasaty jezuitów w 1783 roku szkoła przeszła pod zarządek kapituły warmińskiej i w takim stanie pozostawała do roku 1816. Następnie, aż do rozwiązania szkoły w 1909 roku, zarządzali nią świętolipscy proboszczowie.

<sup>48</sup> Por. opinię J. M ü l l e r - B l a t t a u, *Geschichte der Musik*, s. 73: „szkoła muzyczna w Świętej Lipce była bardzo ważną i liczącą się katolicką szkołą muzyki kościelnej”.

**MUSIKALISCHE AUSBILDUNG IN DEN JESUITEN-SCHULEN IM ERMLAND****ZUSAMMENFASSUNG**

Drei Problemgruppen — Haltung der Jesuiten gegenüber der Musik im 16. und 17. Jahrhundert; Jesuiten-Kollegien und Musikinternate im Ermland; Rang der Musik in den Jesuiten-Kollegien — zeigen und analysieren auf komplexe Art und Weise die Musikerziehung in Jesuitenschulen im Ermland. Pfarrer Robert Kaczorowski's Arbeit trägt in großem Maße zu einem neuen schöpferischen Blick auf die uns interessierende Problematik bei.